Należność pocztowa opłacona ryczałtem | Cena 20 groszy.

Nr. 14. | KRAKOW, DNIA 1 KWIETNIA 1928 R. | ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

Ks. Nuncjusz Marmaggi na Zamku.



Nuncjusz Apostolski Msgr Marmaggi.

Dnia 17 b. m., o godz. 11-tej J. E. Nuncjusz Apostolski, Ks. Arcybiskup Franciszek Marmaggi, udał się na Zamek, celem wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listów uwierzytelniających.

J. E. Nuncjusz jechał w powozie, który poprzedzał i zamykał szwadron honorowy ułanów. Na dziedzińcu Zamku honorowa kompanja oddała przepisane honory.

J. E. Nuncjusz wygłosił do Pana Prezydenta następujące przemówienie w języku francuskim:

Przemówienie Ks. Nuncjusza.

Panie Prezydencie!

Nietylko z prawdziwą radością i zadowoleniem, ale — rzec mogę śmiało — z dumą obejmuję dziś moje wysokie, a subtelne obowiązki, zlecone mi przez Jego Świątobliwość, Papieża Piusa XI, mojego Najczcigodniejszego Władcę, który zamianował mnie swym Nuncjuszem Apostolskim przy osobie Waszej Ekscelencji, godnego szefa sławnej i wielkiej Polski.

W tej uroczystej chwili nie wolno mi zapomnieć, że mam zaszczyt objąć posterunek, zajmowany niegdyś przez Najwyższego Pasterza, pierwszego Nuncjusza w Polsce Odrodzonej, w tym przesławnym kraju, który Ojciec św. z wyżyn Swej Stolicy darzy szczególną miłością i wielkiem zainteresowaniem.

Nie jest to bynajmniej przesada, że kraj ten nazwałem przesławnym, skoro jest on matką tylu Świętych, ziemią wielkich Królów

i niezłomnych bohaterów, którzy zdobyli słusznie dla Polski przydomek przedmurza religji i cywilizacji chrześcijańskiej. Przywiązanie tego narodu semper fidelis przez wieki całe do Kościoła Katolickiego wzbudza podziw w katolikach świata całego, niemniej jak jego bohaterowie walki o wolność i niezależność aż do czasu, w którym kraj ten na zawsze stanął w rzędzie wielkich narodów europejskich.

Chcę powiedzieć więcej. Wiara przodków i przywiązanie do Stolicy św. były zawsze w chwilach prób dziejowych jednym z najskuteczniejszych czynników podniesienia na duchu i krzepienia świadomości narodowej: Stolica św. bowiem w swej miłości i trosce ojcowskiej dzieliła stale tak chwile radosne, jak i bolesne tego szlachetnego narodu.

Nowym dowodem tych wzajemnych uczuć serdecznego zaufania jest gorliwość, z jaką ten sławny kraj potrafił zawrzeć ze Stolicą św. Konkordat przy współpracy mego Dostojnego Poprzednika i wybitnego Dyplomaty, wyniesionego przed niedawnym czasem do godności purpury rzymskiej. W Konkordacie tym ujawniają się wielkie wytyczne serdecznego stosunku między temi dwoma Potęgami — duchową i doczesną — w oczekiwaniu zgodnego rozwiązania wspólnych spraw.

Panie Prezydencie! Zdaję sobie całkowicie sprawę z tych trudności, które łączą się z wykonaniem mego wysokiego obowiązku. W każdym razie czuję, że wolno mi za pomocą Opatrzności Boskiej liczyć i na głęboką mądrość i wielką dobroć Waszej Ekscelencji, która ucieleśnia i reprezentuje jedność duchową wszystkich klas Narodu, i która mi wskaże — jestem tego pewien — w swym Rządzie, na czele którego stoi jedna z najsilniejszych postaci Patrjoty i Żołnierza obecnej chwili dziejowej — dzielnego współpracownika, który dopomoże mi do pogłębienia serdecznych stosunków między Stolicą Świętą a Rzeczpospolitą Polską.

Powtóre dodaje mi otuchy ta miłość i głęboka sympatja, którą w ciągu mej misji dyplomatycznej w Rumunji i Czechosłowacji zawsze żywiłem dla kochanych synów tej Polski, mieszkających zdala od Ojczyzny, tak, że dzięki tej sympatji dla Synów Polski, pogłębiała się i wzmacniała moja miłość dla ich Ojczyzny, która stała się wolną i potężną. W ten sposób nie będzie mi trudno użyć całej mej dobrej woli i wszystkich mych choć słabych sił po temu, by mą skromną pracą zacieśnić coraz to serdeczniej węzły, łączące Polskę ze Stolicą Apostolską.

Spełniając pierwszy akt mej misji, błagam o łaskę Wszechmocnego i pomoc niezrównanej Dziewicy, Matki Boga i ludzi, którą Polacy zwą Królową Korony Polskiej.

Pod temi to auspicjami, ufając w poparcie Waszej Ekscelencji, jak i Jego Wysokiego Rządu, mam zaszczyt złożyć w ręce Waszej Ekscelencji Pana Prezydenta listy, któremi Papież uwierzytelnia mnie, jako Nuncjusza Apostolskiego przy osobie Waszej Ekscelencji.

Odpowiedź p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Księże Nuncjuszu!

Z głęboką czcią odbieram pismo Ojca św., mocą którego Wasza Ekscelencja zostaje akredytowana przy mojej osobie w charakterze Nuncjusza Apostolskiego i pragnę odrazu wyrazić moją wdzięczność Jego Świątobliwości za dokonanie wyboru na to stanowisko tak wybitnego dyplomaty, Waszej zaś Ekscelencji szczere podziękowanie za tak wzniośle wypowiedziane słowa uznania dla Narodu Polskiego i jego roli historycznej, zasadom której zawsze pozostaje on wierny.

Stosunki dyplomatyczne od wieków istniejące pomiędzy Stolicą Apostolską, po stuletniej przerwie tak szczęśliwie wznowione przez Monsignora Achillesa Ratti, przybrały rozwój szczególnie serdeczny z chwilą, gdy ten pierwszy przedstawiciel Głowy Kościoła w odrodzonej Polsce, a tak wielki i szczery tego kraju przyjaciel, został powołany przez Opatrzność na Stolicę Piotrową.

Następnie znakomity poprzednik Waszej Ekscelencji, Ksiądz Kardynał Lauri, który wśród nas pozostawił tak pełne sympatji wspomnienie, przyczynił się znacznie do dalszego rozwoju tych, tak ścisłych stosunków, które znalazły wreszcie swój trwały wyraz w zawartym Konkordacie. To dzieło pamiętne jest i powinno pozostać podstawą wzajemnych stosunków pomiędzy Kościołem i Państwem w Polsce i nie wątpię, że Wasza Ekscelencja będzie miała możność współdziałać na tej podstawie z Rządem Rzeczypospolitej w tembardziej sprzyjających warunkach, że na czele tego Rządu stoi Mąż, o którego znaczeniu Wasza Ekscelencja tak pięknie wspomniała i który, jako były Naczelnik Państwa, miał szczęście znać osobiście Ojca św. w czasie jego pobytu w Polsce i wówczas już z nim współpracował. Okoliczność ta pozwala mi wyrazić nadzieję, że ojcowska łaskawość Najwyższego Pasterza, której dowodów po tylekroć by-

liśmy świadkami, zostanie nam nadal zachowana.

Witając Cię, Księże Nuncjuszu, uważam sobie za miły obowiązek podkreślić, że znane są w Polsce częste dowody życzliwości, okazywanej przez Ciebie naszym rodakom w tych krajach, w których sprawowałeś poprzednio swój wysoki urząd, oraz zapewnić, że przy wykonaniu Twego obecnego zadania moje poparcie i współdziałanie Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej są Ci z góry zapewnione.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa.

(Według czterech Ewangelistów — w skróceniu.)

Przed świętem Paschy Jezus — widząc, że nadchodzi godzina Jego, aby z tego świata odszedł do Ojca — umiłowawszy Swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował.

A gdy wieczór zapadł, zajął miejsce za stołem, a dwunastu Apostołów z Nim.

A podczas wieczerzy wziął Jezus chleb, i pobłogosławiwszy, połamał i podając uczniom Swoim rzekł: Bierzcie i jedzcie, — to jest Ciało Moje. A wziąwszy kielich, i dzięki czyniąc podał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy, to jest bowiem Krew Moja, Nowego Przymierza, która się za wielu przelewa na odpuszczenie grzechów.

A po odmówieniu hymnu wyszli ku górze Oliwnej.

Wówczas przyszedł Jezus z nimi do zagrody, zwanej Getsemani, i rzekł do uczniów Swych: Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił. A wziąwszy ze Sobą Piotra, i dwóch synów Zebedeusza, zaczął się smucić i odczuwać odrazę. Wtedy rzekł do nich: Smutna jest dusza Moja aż do śmierci! Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną.

Sam zaś oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia a uklęknąwszy modlił się, mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz oddal ode Mnie ten kielich; lecz nie Moja, ale Twoja wola niech się stanie! I ukazał się Mu Anioł z nieba i krzepił Go. A gdy się zmagał ze Sobą, nagoręcej się modlił; pot zaś na Niego wystąpił, jako krople krwi, które spływały na ziemię.

Potem wrócił do uczniów Swych i rzekł im: Oto nadeszła godzina, a Syn Człowieczy ma być wydan w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! oto zbliża się Mój zdrajca. A gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a z nim liczna gromada, którą z mieczami i kijmi wysłali przedniejsi kapłani i starsi ludu.

Jezus zaś wiedząc wszystko, co Go spodkać miało, wychodzi naprzeciw.

Wtedy się zbliżyli, targnęli się na Jezusa rękoma i pojmali Go.

Przemówił też Jezus do przedniejszych kapłanów, do zarządców świątyni i starszych, którzy do Niego przystąpili: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijmi! Chociaż codziennie w świątyni przebywałem wśród was, nie podnieśliście rąk na Mnie. Ale to godzina wasza i moc ciemności.

I poprowadzili Jezusa do arcykapłana Kajfasza, gdzie się zebrali uczeni i starsi.

Tedy arcykapłan rzekł doń: Zaprzysięgam Cię na Boga żywego, byś nam powiedział, czyś Ty jest Chrystus, Syn Boży?

A Jezus mu odrzekł: Jam jest. Wy zaś ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy wszechmocy Bożej i przychodzącego wśród obłoków niebios.

Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winnym jest śmierci.

Wówczas zaczęli plwać na oblicze Jego, i bili Go pięściami, inni zaś policzkowali Go, mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie, kto cię uderzył?

Także i służba wymierzała Mu policzki.

A gdy dzień zaświtał, zebrali się wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu na naradę. I związawszy Go, powiedli i wydali w ręce namiestnika Poncjusza Piłata.

Piłat zawezwał Jezusa i rzekł do Niego: Czy Ty jesteś królem żydowskim?

Jezus odpowiedział: Królestwo Moje nie jest z tego świata.

Rzekł tedy Piłat do Niego: Więc Ty królem jesteś? Jezus odpowiedział: Sam mówisz, — bo jestem Ja Królem. Jam się na to urodził, na to na świat przyszedłem, aby prawdzie dać świadectwo. Każdy, kto z prawdy pochodzi, słucha głosu Mego.

Piłat wyszedł do Judejczyków i rzecze im: Ja w Nim żadnej nie znajduję winy.

A ze względu na święto powinien był ułaskawić im jednego. Całe więc pospólstwo jednogłośnie krzyknęło: Zgładź Tego, a wypuść nam Barabasza!

A ich wołania potężniały.

Piłat tedy postanowił spełnić ich żądanie. Ułaskawił im więc tego, co za rokosz i morderstwo był wtrącony do więzienia, a którego żądali.

Wtedy Piłat wziął Jezusa i kazał ubiczować. A żołnierze spletli koronę z cierni i włożyli na głowę Jego, i przyodziali Go w płaszcz purpurowy, a klękając przed Nim, naigrawali się z Niego, mówiąc: Bądź pozdrowion, królu żydowski. A plując na Niego chwytali trzcinę i bili Go po głowie

Piłat więc wyszedł znowu nazewnątrz i mówi do nich: Oto wyprowadzam Go przed was, abyście się przekonali, że żadnej w Nim winy nie znajduję. — A Jezus wyszedł, niosąc cierniową koronę i płaszcz purpurowy. — Tedy rzecze do nich: Oto Człowiek! Ale przedniejsi kapłani i służba, gdy Go ujrzeli. zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj Go!

Wtedy więc wydał im Go na śmierć krzyżową. Wzięli przeto Jezusa i wyprowadzili.

A gdy przybyli na miejsce, zwane Trupią głową, ukrzyżowali tamże Jego i złoczyńców, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy. Jezus zaś mówił: Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.

A była godzina trzecia,* gdy Go ukrzyżowano.

A lud stał i przypatrywał się. Wraz z nimi też i radcy Sanhedrynu natrząsali się z Niego, mówiąc: Innych wybawiał, niechże Siebie wybawi, jeżeli On jest Chrystusem, wybrańcem Bożym! Także i żołnierze urągali Mu.

A gdy nadeszła szósta ** godzina, całą krainę zaległy ciemności aż do godziny dziewiątej. ***

I słońce się zaćmiło.

A o godzinie dziewiątej zawołał Jezus silnym głosem, mówiąc: »Eloi, Eloi, lama sabachtani,« to jest w przekładzie: »Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścił?« Niektórzy zaś ze stojących, słysząc to, mówili: On wzywa Eljasza! Przybiegł więc jeden i napełniwszy gąbkę octem, nałożył ją na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc. Poczekajcie! — Obaczymy, czy przyjdzie Eljasz, by Go uwolnić.

A Jezus, wołając ponownie silnym głosem, rzekł: Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha Mego.

I skłoniwszy głowę, oddał ducha.

I oto, zasłona przybytku rozdarła się na poły, od góry aż do dołu; ziemia też zadrżała, a skały pękać zaczęły. Groby także się otwarły.

Setnik też, który stał naprzeciwko, gdy ujrzał, że tak wołając skonał, rzekł: Istotnie ten Człowiek był Synem Bożym!

Wszystkie zaś rzesze, które się zebrały na to widowisko, skoro zobaczyły, co się stało, biły się w piersi i wracały.

Przybyli żołnierze i połamali golenie pierwszemu i drugiemu ze współukrzyżowanych z Nim. A gdy się zbliżyli do Jezusa i zobaczyli, że On już umarł, nie łamali goleni Jego, ale jeden z żołnierzy otworzył włócznią bok Jego, a natychmiast wypłynęła krew i woda.

A oto mąż, imieniem Józef, z Arymatei stanął przed Piłatem i poprosił o Ciało Jezusa. I zdjąwszy, obwinął prześcieradłem i złożył je w grobie wykutym, w którym nikt jeszcze nie leżał.

A był to dzień Przygotowania Paschy, to jest dzień przed szabatem.

* godzina trzecia według zwyczajów ówczesnych oznacza tutaj Ewangelista okres czasu od godziny 9 rano do 12 w południe.

** i *** od naszej prawie dwunastej w południe do trzeciej popołudniu.

DO KRZYŻA ŚWIĘTEGO!

O Krzyżu święty! Berło mego Pana,
Jego najdroższą Krwią zarumienione,
Przed Tobą kornie uginam kolana,
Weź mię pod swoją przemożną obronę!
U Ciebie szukam pociechy, ratunku
W duszy i ciała niemałym frasunku.

O Krzyżu święty! mego Zbawcy Tronie,
Niegdyś sromotny, a dziś pełen chwały,
Z którego Jezus króluje po zgonie,
Jako zwycięzca śmierci zmartwychwstały,
Wśród życia mego walk, burz i zawiei
Zapal w mej duszy jutrzenkę nadziei!

O Krzyżu święty! mego Zbawcy Znaku,
Przesłodki Niebu, a piekłu straszliwy!
Z Ciebie, jak niegdyś z płonącego krzaku,
Przemawia do nas sam Bóg wiecznie żywy,
I każe zbliżać się do Ciebie boso,
By nas objawień swych orzeźwić rosą!

O Krzyżu święty! Chrystusowe wiano!
Skarbie, z którego spłaca nasze długi,
I przez Krew swoją na Tobie wylaną
Zamienia na swe dzieci grzeszne sługi!
Niech nas Twój widok do głębi poruszy
I dopomoże do zbawienia duszy!

Ks. Mateusz Jeż.

Liturgja Wielkiego Tygodnia.

Gdy nadchodzi rocznica męki i śmierci Pana Jezusa, Kościół katolicki chce te wypadki utrwalić w rozumach i sercah swych wiernych. **Wierni, uczęszczający na ceremonje Wielkiego Tygodnia, patrzą na Wielki Dramat w dziejach świata: przed ich oczyma przesuwają się wspaniałe, monumentalne sceny tego jednego w swoim rodzaju Dramatu.**

W Niedzielę Palmową po święceniu palm następuje procesja: rozbrzmiewają okrzyki: „Hosanna! Błogosławiony, co idzie w imię Pana. Hosanna na niebiosach“. Procesja wychodzi z kościoła, poczem śpiewają dwa chóry, jeden wewnątrz drugi zewnątrz kościoła; następnie subdjakon uderza krzyżem w drzwi zamknięte: oto Zbawiciel żąda wpuszczenia Go do miasta Jerozolimy. Drzwi się otwierają: Chrystus Pan, którego wyobraża Krzyż, odbywa wjazd do Jerozolimy w otoczeniu wiernych, idących z palmami. Chór śpiewa: „Gdy Pan wstępował do miasta świętego, dziatwa hebrajska, jakby zapowiadając chwałę Zmartwychwstania, z gałązkami palmowemi w ręku wołała: Hosanna na niebiosach. Lud dowiedziawszy się, że Jezus przychodzi do Jerozolimy, wyszedł na Jego spotkanie z gałązkami palmowemi w ręku i wołał: Hosanna na niebiosach!“



Na Golgocie. Malował Fra Angelico († 1455).

W Wielki Czwartek kościół staje się wieczernikiem. Jeden kapłan odprawia Mszę świętą i jak Chrystus w wieczerniku rozdziela obecnym Komunję świętą. Drugi obraz z wieczernika — to umywanie nóg.

Tego dnia Pan Jezus pojmany w Ogrójcu: świątynia opustoszała, Ten, którego Domem świątynia, pojmany, wyrzucony z własnego Domu: dramatycznie te momenty oddaje obnażenie ołtarzy, pozbawionych Pana, jedynej ich ozdoby; nieład na ołtarzach znamionuje popłoch w owczarni Chrystusowej, bo uderzony został pasterz i rozprószyły się owce trzody Jego.

Pana Jezusa po przesłuchaniu u Annasza i Kajfasza odprowadzono do więzienia, gdzie spędził resztę nocy z Czwartku na Piątek: w Wielki Czwartek po Mszy św. kapłan zanosi Pana Jezusa do Ciemnicy. Następnie odprawiają się nieszpory tego dnia, w Psalmach odmawianych uwięziony Pan Jezus przekłada Bogu utrapienie Swoje. Stał się podobnym ludziom we wszystkiem prócz grzechu, naturą więc Swoją ludzką wzdryga się przed straszną męką, chociaż najdoskonalej zgadza się z wolą Boga Ojca.

W Wielki Piątek ukrzyżowano Pana Jezusa, kilka godzin wisiał na krzyżu w najstraszniejszych męczarniach, wśród szyderstw i bluźnierstw tłumów i faryzeuszów, a pod krzyżem stała zaledwie garstka współczujących Mu i współcierpiących z Nim. Te chwile, gdy Dramat Bogobójstwa doszedł do punktu kulminacyjnego, przypomina nam w obrazach, wstrząsających naszem jestestwem, liturgja Wielkiego Piątku: kapłan ubrany w szaty czarnego koloru, na ołtarzu brak światła! Tego dnia czyta kapłan dwa ustępy ze Starego Testamentu, zapowiadające mękę Chrystusa, następnie czyta historję Męki i Śmierci Pana Jezusa według Ewangelji umiłowanego ucznia św. Jana, zanosi gorące modły za Kościół św., Papieża, Kościół nauczający, cały, święty lud Boży, modli się za katechumenów, o oczyszczenie świata ze wszystkich błędów i o odwrócenie wszelkiego rodzaju nieszczęść, zwraca się do Boga z modlitwami za

heretyków i schizmatyków, za Żydów, za pogan. Te wszystkie modlitwy zanosi kapłan, ufny w miłosierdzie Boga, który przez Syna Swego Jednorodzonego, Jego Mękę i Śmierć świat ze Sobą pojednał.

Następuje wysoce dramatyczna chwila: kapłan bierze Krzyż i śpiewa potrzykroć: *Ecce lignum Crucis. Oto drzewo Krzyża, na którem zbawienie świata zawisło!* Chór za każdym razem odpowiada: *Przyjdźcie, pokłon oddajemy.* Wtedy zanosi Kapłan Krzyż na miejsce, przygotowane przed ołtarzem, i przyklęknąwszy kładzie, a zdjąwszy obuwie adoruje Krzyż, trzykrotnie przyklękając, zanim przystąpi do ucałowania ran Zbawiciela. W czasie adoracji Krzyża przez otoczenie kapłana i przez lud, śpiewane są t. zw. Improperia i inne pieśni: Popule mens, quid feci tibi? (Ludu Mój, ludu, cóżem ci uczynił?) Crucem tuam adoramus, Domine (Krzyż Twój adorujemy, Panie) i Crux fidelis (Krzyżu święty). Po t. zw. „Mszy poprzednio poświęconych darów“ czyli obrzędzie z Hostją św., konsekrowaną dnia poprzedniego, następuje pochód do Grobu z Panem Jezusem w monstrancji, okrytej białym welonem, jakby śmiertelnem prześcieradłem. Chór śpiewa: Recessit Pastor noster — Umarł Pasterz nasz.



Położenie do Grobu. Malował: Fra Angelico.

. . . .

Męka się skończyła. Boskie Ciało czeka na chwilę Zmartwychwstania.

Władysław Jelonek.

Tygodniowy kalendarz liturgiczny

W Wielkim Tygodnin niema żadnej uroczystości świętego

Stare Pieśni Wielkopostne.

Pierwsi chrześcijanie w Polsce, skoro nauczyli się najważniejszych zasad wiary i poznali nowe obrządki, wyszli z biernej roli nowo-nawróconych, a zaczęli brać czynny udział w nabożeństwie.

Początkowo udział ten był bardzo skromny, ograniczał się do powtarzania często kilkaset razy: Kyrje elejson. Po pewnym jednak czasie lud począł łączyć się z modłami kapłana, śpiewając nabożne pieśni w języku ojczystym, oczywiście nie podczas mszy, bo śpiewem liturgicznym był — łaciński., ale przed lub po kazaniu, w czasie procesji, nieszporów lub prywatnych, nabożnych ćwiczeń bractw, czy też podczas pielgrzymek do miejsc cudownych, których zdawna wiele w Polsce łaskami słynęło. Znamy dziś kilkanaście takich pieśni przez Polaków w dawnych wiekach śpiewanych, a śród nich znajdziemy i wielkopostne.

Najdawniejsze, jak się dotąd dochowały — z XV wieku są tłumaczeniem z łaciny, co jest zupełnie zrozumiałe. I tak w czasie procesji śpiewano pieśń o »krzyżu świętym«: „O krzyżu najświętszy, bądź pozdrowion. Ty jesteś nasza nadzieja jedyna“.., a w Niedzielę Palmową — radosny hymn: „Chwała, sława, wszelka cześć, bądź Tobie, o królu gospodynie (panie)“, która to pieśń w innej przeróbce śpiewana jest i dziś, tak jak przed czterema czy pięciu wiekami.

W dalszym ciągu powstaje wiele nowych pieśni na wzór łacińskich czy czeskich lub zupełnie oryginalnych, których tematem: rozmyślanie męki Pańskiej (np. ułożona przez bł. Ładysława z Gielniowa w r. 1488, zaczynająca się od zdrady Judaszowej: „Jezusa Judasz przedał za pieniądze nędzne“), bardzo rzewne i piękne przedstawienie „Żalów“ Najśw. Panny pod krzyżem, stacje, siedem słów Chrystusowych, czy wreszcie pozdrowienie umęczonych członków.

Niektóre z nich przechował Kościół, czy to włączając je w skład nabożeństw (z wyjątkiem ofiary mszalnej), czy też przypominając je przez usta żaków lub kleryków, biorących udział w dawnych przedstawieniach wielkopostnych, mających przedstawieniem Męki Pańskiej budować i zmiękczać serca ludzkie.

Tak więc w przerwach między częściami misterjów śpiewał na scenie chór wraz z widzami pieśń, którą dziś jeszcze dobrze pamiętają starzy ludzie:

„Rozmyślajmyż dziś wierni Chrześcijani,
Jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany,
Od pojmania nie miał odpocznienia,
Aż do skonania.“

Tak też, jak przed trzema wiekami, śpiewa dziś lud:

»Krzyżu święty nadewszystko
Drzewo najślachetniejsze«...,

która to pieśń, choć zapisana w połowie XVI wieku, w przedstawieniu boleści Matki Bożej opiera się o wspomniane poprzednio Żale — jeszcze starsze, bo z XV wieku. Również w połowie XVI wieku zapisał jakiś Franciszkanin pieśń, która do dziś dnia żyje w ustach ludu:

»Ojcze Boże wszechmogący,
Który z miłości gorącej
Zesłałeś na te niskości
Syna swego z wysokości...

Wreszcie, aby wspomnieć i o najpopularniejszych dziś »Gorzkich żalach« oraz o pieśni „Jezu Chryste, Panie miły“..., zaznaczyć trzeba, że choć nie są tak starożytne jak poprzednie, przecież powstania ich należy również w odległych dość czasach szukać, prawdopodobnie bowiem w II połowie XVII stulecia dla drugiej, a w nieco późniejszych latach — dla pierwszej. Choć więc nie tak sędziwe, stały się szczególnie ulubione przez pobożny ogół wierzących dla wielkiej piękności i silnego wyrazu rzewnych uczuć skruszonej duszy oraz poważnej i sharmonizowanej z treścią cudownej melodji. *A. M. K.*

OTO NIEWIASTA.

Syn na krzyżu krwawo kona,
A pod krzyżem stoi Ona,
Ta, co Bogu ciało dała,
Matka w bólu skamieniała.
Chrystus wraca do wieczności,
Marja zaś do ludzkiej złości –
Gdzież ofiara nad ofiary?
Tamta – świętsza, ta – bez miary...
Nad Golgotą, wichrem gnane,
Pędzą chmury obłąkane...
Ziemią wstrząsa kurcz straszliwy –
Wyje grozą lud zdradliwy –
A w przybytku pęka chusta,
A na wzgórzu szepcą usta:
— „Siedem mieczów w pierś mą, Panie!
Lecz dla grzesznych – zmiłowanie“.

Małgorzata Starzyńska

Po Zwiastowaniu.

Przodkowie nasi, jak wiadomo, okresy czasu, przejścia do następnych pór roku oznaczali mianem uroczystości religijnych, które na dany dzień przypadały. To też tak, jak „na św. Grzegorza idzie zima do morza“, „na św. Wit skowronek cyt“, tak „na Zwiastowanie zlatują się bocianie“, czyli nastaje wiosna.

Zwiastowanie było dawniej świętem równem Wielkiejnocy, obchodzono je bardzo uroczyście, z publicznemi procesjami, przyczem oddawano się powszechnej radości. Więc w jednych okolicach jest to największe święto „nawet ptaszki w dniu tym gniazd nie wiją„, na Mazowszu i w Krakowskiem nazywają je uroczystością Najświętszej Panny „Wiosennej“, gdzieindziej „Ożywiającej“, albo „Roztwornej“.

Skąd te wszystkie nazwy? To ostatnie miano spotykamy u Mazurów z objaśnieniem, że w dniu tym wyciągają pługiem pierwszą skibę, otwiera-



Zdjęcie z Krzyża.

jąc niejako ziemię obumarłą na zimę. W ziemi Dobrzyńskiej również spotykamy tę nazwę, bo jak mówią tutaj, wszystkie owady, robaki w dniu tym wychylają się z ziemi, czyli cała natura się ożywia. Mówią także o Najświętszej Pannie „Strumiennej“, bo rzeki wtedy puszczają.

Ale dla ludu nietylko ziemia obumiera na zimę, lecz usypia również cała natura, a więc oprócz ziemi woda, niebo, zwierzęta i ludzie. Wody na czas zimy krzepną na swej powierzchni, a ryby i inne wodne stworzenie kryją się w nurtach aż do roztopów wiosennych. Podobnie wedle wierzeń ludowych również pod wodą kryją się na zimę jaskółki, w dzień zaś Zwiastowania, gdy lody ustąpią wychodzą one z wody sznurami, trzymając się łapkami. Pojawienie się jaskółek według przekonań ludowych, podobnie jak przylot bocianów, oznacza nadejście wiosny. Jak się więc okazuje, na Zwiastowanie otwiera się cała natura we wszystkich swoich objawach, co też posłużyło do nazwania tej uroczystości świętem Panny Maryi „Roztwornej“.

Jak więc widzimy lud nasz wiejski święto Najświętszej Panny dnia 25 marca łączy z powstaniem wiosny. Wtedy, kiedy cała natura powstaje niejako do nowego życia, kiedy budzi się z długiego uśpienia zimy, schodzi Panna „Wiosenna“ i niejako błogosławi powstającemu nowemu życiu. Bo to życie wszędzie się budzi, wszędzie ludzi nastraja na jakąś nową nutę, podaje z ust do ust radosną pieśń słońca i tego kwiecia, które wkrótce ma pokryć pola i ziemię przyodziać w nową szatę jasnego życia. I to wszystko sprowadza z sobą Zwiastowanie. Najśw. Panna Myrya wśród nas zawsze była otaczana największą czcią. W dawnej Polsce te święta wiosny, które przecie zwiastują radość człowiekowi, Jej własnem mianem oznaczano, Ją czyniono orędowniczką szczęścia człowieczego. To też z tem pierwszem świętem wiosny łączy nasz lud najrozmaitsze podania i legendy.

Szczególnie pięknością odznacza się podanie o jaskółce, które już nieraz dawało powieściopisarzom piękne tematy do rozmaitych opowiadań. Mówiono więc naprzykład, że gdy na wiosnę lody z rzek ustąpią, wtedy Panna Najświętsza wyprowadza z wody sznur jaskółek, które z radosnem kwileniem lecą w świat i wszystkim ludziom głoszą jej sławę. Jaskółka bowiem zawsze była ptakiem szczęścia, przynosiła ze sobą wiosnę. W chacie z jej przybyciem, jakby się szczęście wraz z nią zagnieździło, przyrósł dobytek, zapasów przybyło i pełne skrzynie, pełne były półki i drugi spichlerz rodzic jej wystawił, bo przy jaskółce Pan Bóg błogosławił. Więc ludzie na wsi, widząc takie dziwo, poczęli Boga prosić, aby im ptasząt przysłał więcej, co wnoszą z sobą dolę tak szczęśliwą, — i Bóg wysłuchał za radą Panny Maryi: przysłał na wiosnę ptasząt całe stado i odtąd w siołach i w miastach pełno jaskółek fruwa wesoło. A owa pierwsza branka uskrzydlona, pod ojców strzechę przypędzała lato, lecz na jesieni

---

MARJA CZESKA MĄCZYŃSKA.

Dziwaczne przygody

Imci Pana Jura Bendońskiego.

14 POWIEŚĆ.

Ksiądz biskup Andrzej z Bnina Opaliński prowadził kondukt, spojrzenie jego z trumny padło na twarz Jura i cofnęło się przerażone.

Uderzyły dzwony, zerwała się ich melodja nagle i wstrząsnęła powietrzem, jak jakaś żałość potężna, do głębi wstrząsająca, lecąca do stóp Boga skargą człowieka, iż śmierć stworzył.

Jur jechał, jak we śnie. Koń, gdy wyniesiono trumnę, zarżał żałośliwie, a teraz szedł posłusznie krok za krokiem. Płynął śpiew księży, łkały dzwony, to znowu litanje ludu. Kołysała się trumna na wozie, przybranym festonami zieleni, kiru i srebrnej lamy, a Jur pod powiekami miał wid własnej twarzy tej maski bladej śmiertelnie, temu tam, w trumnie tak bliźniaczo podobnej.

Godziny trwał ten pochód, czy wieki, Jur nie zdawał sobie sprawy, zatracił poczucie czasu, jak zwolna zaczął zatracać poczucie własnej osobowości.

Ja to, czy on spoczywa w onej trumnie?
Jemu, czy mnie śpiewają księża, grają dzwony?
Dla mnie, czy dla niego życie się kończy?

Zadudniło pod kopytami konia, to wniesiono już, trumnę do kościoła świętej Magdaleny i ustawiono ją w pośrodku wśród niezliczonej ilości gorejących świec, na wspaniałem castrum doloris, a posadzka kościoła dźwięczała głucho pod kopytami Jurowego konia i oto pan Wąsowicz wziął konia za uzdę i ustawił go po prawicy wzłok, po lewicy zajął zaś miejsce on rycerz z zamknioną przyłbicą.

Dwoje chłopiąt w czerni pochwyciło konia przy uździe. Rozpoczął się obrzęd żałoby, dym kadzi-

Bóg jej kazał za to powracać tam, kędy dawniej służyła. W ten sposób jaskółka stała się ulubioną ptaszyną ludzi, a stała się za przyczynieniem Panny Najświętszej, bo przecie za jej to właśnie prośbą Bóg zesłał ją ludziom na ziemię. A zesłał właśnie na Zwiastowanie. Dlatego to święto lud nasz przechował w takiej czci i poważaniu. Tak sobie lud opowiada, a z pewnością prawdę opowiada.

Adam z pod Lwowa.

Czytajmy Pismo Święte.

Marcin Luter chcąc wspaniałomyślnie „uwolnić“ człowieka od ciężarów religijnych, które są niedogodne dla zepsutej natury, i zamierzając „ reformomować“ chrześcijaństwo według poglądów zgóry ułożonych, wpadł na doskonały dla siebie pomysł (a właściwie przyjął go po Waldensach, Wiklefitach i innych herytykach), że jedynem źródłem do poznania nauk i postanowień Chrystusowych jest samo tylko Pismo św. Tylko Biblja — mówił — daje prawdziwy i całkowity obraz Objawienia chrześcijańskiego. Nie potrzeba więc gdzieindziej szukać prawdy Bożej, ani nawet nie wolno, — pisze on — tylko każdy zwrócić się ma do tego światła, które mu niesie Pismo święte. I dlatego powstał Luter z ciężką skargą przeciw Kościołowi katolickiemu, że schował Pismo św. pod korzec, że je wyrwał z rąk ludzi, a na jego miejsce wprowadził własne wymysły, które jako nieznośne jarmo zaciążyło na ochrzczonych. Chełpią się też protestanci, że oni dopiero wydobyli Biblję na światło dzienne i zwrócili ją do rąk wiernych — I żeby ją oczyścić z „naleciałości katolickich“, sporządzili własne tłómaczenie w którem wiele miejsc pofałszowali, wielu, dogmatom chrześcijańskim odmienne nadali znaczenie. Żeby zaś czytaniem Biblji ludzi zbyt nie obrażać, odrzucili cały szereg ksiąg (np. księgi Machabejskie) dlatego niby, że w dawniejszych wiekach podnoszono względem nich pewne wątpliwości, właściwie dlatego, że zbyt podkreślały potrzebę dobrych uczynków i życia cnotliwego (jak księga Tobiasza, list św. Jakóba Ap.). Żeby wreszcie każdy, choćby najuboższy, posiadał własny egzemplarz, rozpowszechniają Biblję we wszystkich językach i sprzedają za bezcen albo nawet za darmo rozdają.

Pochlebiają sobie, że gdy ze wzrostem oświaty sztuka czytania stanie się powszechną, wtenczas cały świat zdobytym zostanie dla „prawdziwego“ chrześcijaństwa. Jakiem jest to chrześcijaństwo, pokazały losy protestantyzmu: rozbicie jedności religijnej, zaprzepaszczenie najważnieszych dogmatów i postanowień Chrystusowych, zanik wiary i obojętność religijna, tak że w niektórych sektach, jak u t. zw. „Badaczy Pisma“ istotę religji zdaje się stanowić samo tylko czytanie ksiąg biblijnych.

Nie mogło jednak stać się inaczej, nie mogło „złe drzewo zrodzić dobrych owoców“. Tem złem drzewem to owa nieszczęsna zasada, że Pismo św. jest jedynym przepisem, według którego

---

deł, śpiew księży wypełnił rozgorzałą światłami nawę, ciasno było i duszno.

Jur, trwał nieruchomo na koniu, ktory jakgdyby przeczuwając, że panu swemu ostatnią oddaje posługę, stał z pochyloną ku truchle głową i jeno od czasu do czasu rozdymał nozdrza, jakdyby wietrząc, a po jego jedwabistej skórze przebiegały dreszcze i grały pod nią mięśnie.

Spojrzenie Jura błądziło po gotyckiem sklepieniu nawy i wracało zawsze do owej truchły pokrytej kirem i do srebrzystej postaci rycerza po jej drugiej stronie.

Godzina wlokła się za godziną, bolały plecy od tej pozycji nieruchomej, znużenie jakieś przemożne zaczęło ogarniać ciało, spijać myśl, ssać przytomność.

I nagle zdało się Jurowi, że gdyby on rycerz po drugiej stronie odchylił przyłbicę, to wyjrzałaby ku niemu maska własnej twarzy, oczyma ktore nie widzą. Umilknął śpiew, ucichły organy.

Nieruchomy dotąd rycerz wzniosł kopję, złamał przy drzewcu i rzucił do stóp katafalku, obalając się równocześnie wraz z koniem z takim strasznym chrzęstem zbroicy, iż zdało się, że piorun uderzył.

Tego już nie zniosły naprężone od tylu godzin nerwy Jura i on zsunął się nagle ze swojego rumaka, na szczęście w ramiona pana Wąsowicza, który stojąc tuż poskoczył mu na ratunek, gdy dojrzał, że się słania w kulbace. Koń, przerażony upadkiem jeźdźca uskoczył w bok i byłby może nie małe w tłoku uczynił spustoszenie, gdyby nie owe pacholęta, co mu zwisły u uździennicy, hamując.

Z trudem pan Wąsowicz torował sobie drogę w tłumie, Jur był ciężki a pan Wąsowicz człek już leciwy, aleć mu wnet skoczono na pomoc i wyniesiono Bendońskiego przed kościół.

Ktoś mu rozerwał żupan, ktoś drugi skronie i pierś śniegiem tarł. Jur otworzył oczy, bo zdawało mu

należy wierzyć, jedynem źródłem, z którego należy czerpać naukę zbawienia; gdy tymczasym rzecz ma się całkiem inaczej: głównym i autentycznym organem, narzędziem szerzenia Objawienia Bożego jest urząd nauczycielski przez Chrystusa P. ustanowiony. Nie lekceważymy bynajmniej Pisma św. ani go przed ludźmi nie ukrywamy; owszem jest ono dla nas księgą, jeśli nie najstarszą, to najważniejszą, najprawdziwszą, najczcigodniejszą. Najważniejszą: bo odsłania nam tajniki Boże i uczy drogi zbawienia. Najprawdziwszą: bo wolna od wszelkiego błędu, omylić nas nie może, dlatego ciągle do niej się odwołujemy, wszystkie wywody kaznodziejskie lub teologiczne nią popieramy. Najczcigodniejszą: bo treść jej przez samego Boga natchniona i jakby list z nieba ludziom jest podana. Stąd Pismem **świętem** ją nazywamy — stąd samej nawet księdze materjalnej, w której to słowo Boże się zawiera, głębokie uszanowanie oddajemy, gdy np. przy nabożeństwie w kościele okadzamy ją, całujemy albo ze światłem obnosimy.

Dziękujemy też P. Bogu, że Objawienie swoje podał nam nietylko co do treści, ale i w pewnej ustalonej językowej i stylowej formie, że tyle nauk P. Jezusa i prześlicznych przypowieści Jego znamy dosłownie i możemy brać je za przedmiot słodkiego rozmyślania. To też czytanie Pisma św., zwłaszcza Nowego Testamentu (o który tu głównie chodzi) jest dla każdego, kto ma odpowiednie naukowe przygotowanie, lekturą najmilszą i najciekawszą.

Kościół katolicki nietylko że nie zabrania czytania Biblji (przepisuje jeno pewne warunki), ale owszem wiernych do tego zachęca, a nawet odpustu 300 dni udziela (za czytanie przez kwadrans, a zupełnego raz w miesiącu — Leon XIII). W tej myśli w dawnejszych wiekach, kiedy jeszcze sztuki drukarskiej nie było, starał się Kościół o sporządzanie licznych odpisów Biblji, aby jak najwięcej kościołów było w nią zaopatrzonych, a gdy w XV wieku druk został wynaleziony, Pismo św. było pierwszem dziełem, które wyszło z pod prasy i pośród innych dzieł najczęściej było drukowane. Dokonane też wówczas tłómaczenie na wszystkie narodowe języki europejskie, a między niemi tłómaczenie polskie X. Jakóba Wójka T. J. pierwszorzędne zajmuje miejsce. Świeżo dokonuje się w Polsce i to pod patronatem X. Prymasa nowe popularne wydanie Pisma św., któreby mogło dotrzeć do każdego katolickiego domu. Gdzież więc jest zarzucane nam przez protestantów „ukrywanie“ Pisma św.?

Komu przysługuje prawo do zasiłków wojennych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczp. przewiduje, że prawo do wojskowego zasiłku wojennego ze skarbu państwa przysługuje:

osobom, należącym do rezerwy lub pospolitego ruszenia, pełniącym czynną służbę wojskową z tytułu mobilizacji;

---

się, że go jakaś dłoń lodowata za pierś chwyta, po serce sięga, dech dławi.

— Jezus Maryja! Zamknął powieki w lęku, boć waliły się wieże świętej Magdaleny, a cały Poznań dygotał w obłędnym tanie.

ROZDZIAŁ IX
Majaki i rzeczywistość.

Głosił się pan Wąsowicz, gdzie zemdlonego przenieśli. Księdzu biskupowi chorego pakować, kłopot by był, do braci szpitalnych chyba odstawić, aleć nim dezycję powziął, przecisnął się przez tłum Herman Helt i spokójnie oznajmił:

— Mój gość i do mnie należy zająć się nim. Ucieszył sie pan Wąsowicz szczerze:

— Zemgliło go pewnie, bo zaduch i gorąc a nie nawykły tak nieruchomo trwać. Wyleży się, przespi to i odwietrzeje.

— Ludzie się gapią jak na widowisko, pomóż mi waść zabrać go stąd,

— Zaraz jeno się uroczystość skończy, przyśle księdza doktora Godziembe. Hej mości panowie, pomóżcie który przenieść pana brata, do jegomość pana Heltowego domu.

Ofiarowało się kilku mieszczan i zdjąwszy z Jura sobolową delję, położyli go na niej, pan Wąsowicz szedł obok, nie tyle z troskliwości ile, by się ona delija kosztowna kany nie zgubiła.

. . . .

Chorym zajęła się Struzlowa i Ofka. Baśka ujrzawszy oną twarz śmiertelnie bladą krzyknęła i uciekła. Struzlowa z Ofką uścieliły łóżko, rozebrały chorego, napoiły winem gorącem z korzeniami, by zamróz z niego wyszedł, omyły twarz ze szminki. Jur dygotał w febrze, odzyskiwał przytomność, by tracić ją znowu, wrażenia ostatnich dni przelewały się w pamięci, motały chaotycznie.

C. d. n.

osobom, powołanym do czynnej służby wojskowej, które na skutek mobilizacji — zgodnie z postanowieniem art. 58 nie mogą z odroczenia tego w dalszym ciągu korzystać;

osobom, powołanym do czynnej służby wojskowej na skutek zarządzenia Rady ministrów;

ochotnikom, odbywającym służbę ochotniczą w okresie mobilizacji.

Postanowienie powyższe nie dotyczy rodzin wojskowych zawodowych.

Za rodzinę uprawnioną w myśl tego rozporządzenia do poboru zasiłku uważa się:

żonę również separowaną, o ile mąż jej prawnie obowiązany jest ją utrzymać; dzieci: ślubne i adoptowane; dzieci nieślubne, co do których ojcostwo powołanego jest stwierdzone; pasierbów ślubnych rodziców i nieślubną matkę; ślubne rodzeństwo; ślubnych dziadka i babkę.

Zasiłek przysługuje członkom rodziny wojskowego za cały czas jego służby wojskowej, t. j. od dnia odejścia do służby do dnia następnego po dniu zwolnienia z tej służby włącznie.

Rodzina wojskowego, który zginął bez wieści na terenie działań wojennych.

Z Podgórza.

Od szeregu lat obchodzi Podgórze w sposób bardzo uroczysty dzień Imienin swojego Proboszcza Ks. Dra. Józefa Niemczyńskiego, dając tem dowód i szczególniejszego przywiązania do osoby duszpasterza i serdecznego uznania dla Jego rozległej na tutejszym gruncie działalności: W roku bieżącym Obchód imieninowy wypadł jeszcze bardziej imponująco, jakby parafianie tutejsi chcieli swemu Proboszczowi wynagrodzić przykrość pozostającą w związku z niedawną napaścią na podgórskie duchowieństwo, zamieszczoną w jednem z pism krakowskich — i zamanifestować publicznie, że się z napastnikami nie solidaryzują, a owszem cenią wysoko cichą i celową pracę kapłana, którego serce chce być „wszystkiem dla wszystkich“. Piękny wieczorek urządzony dnia 17 bm. staraniem Komitetu Ochronki SS. Felicjanek, urocz. nabożeństwo na intencję Solenizanta, połączone ze składaniem Mu życzeń przez delegacje miejscowych stowarzyszeń i instytucyi, dalej wspaniała Akademja, urządzona przez Komitet ogólno-obywatelski w Sokole dnia 18 bm. oraz Walne Zebranie towarzyskie Ligi katolickiej w dniu 20 bm. — mówią same za siebie.

Czcigodnemu Solenizantowi i szczególniejszemu Przyjacielowi naszego pisma — składa również Redakcja „Dzwonu Niedzielnego“ serdeczne życzenia „ad multos annos“.



Ostrzenie brzytew i innych przedmiotów stalowych angielskim sposobem.

Powszechnie do ostrzenia brzytew używa się kamieni gładzików, które smaruje się oliwą, a po obciągnięciu na nich brzytew, pociąga się je jeszcze na pasku.

W Anglji od niepamiętnych czasów przekonano się, że jeśli zamiast oliwy użyje się do smarowania gładzika mydła, wtedy ostrzenie szybciej idzie. Na sposób ten wpadł nożownik Jerzy Reveley i od tego czasu powszechnie nie używa się tam innego sposobu, przynajmniej w nożowniczych zakładach.

Postępowanie: Oczyszczone z kurzu mydło, macza się w wodzie deszczowej, pociera stroną zwilżoną wodą osełkę i ostrzy brzytwę czy inne narzędzie stalowe, bacząc, by mydło było stale wilgotne. Po naostrzeniu, należy kamień czy gładzik wymyć pilnie w wodzie deszczowej i owinięty w papier wysuszyć na piecu.



Imieniny Marsz. Piłsudskiego.

W całym kraju obchodzono uroczyście imieniny marsz. Piłsudskiego. Po kościołach odbyły się nabożeństwa błagalne, by Bóg zdrowiem, siłą i mądrością rządzenia obdarzał niezmordowanego sternika Ojczyzny.

Sejm i Senat zwołane.

Obie izby ustawodawcze zostały zwołane na 27-go marca. Otwarcie Sejmu nastąpi o godz. 5 30, Senatu zaś o godz. 6 30 popoł.

Cały kraj niecierpliwie oczekuje pracy nowego Sejmu. Ostatni Sejm zeszedł z życia politycznego ośmieszony, zniesławiony, przez nikogo prawie nie szanowany. Z zapowiedzi marsz. Piłsudskiego wynika, że pragnie on z Sejmem współpracować, o ile będzie słuchał jego wskazówek. O ile stronnictwa wchodzące w skład Sejmu dotrzymają swych pogróżek, że mianowicie staną w opozycji (Socjaliści, Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie, Nar. Demokracja), to przypuszczać należy, że życie nowego Sejmu nie będzie długie. Marsz. Piłsudski bowiem wcale nie ma zamiaru przed Sejmem ustępować.

O nasz bilans handlowy.

W ostatnich miesiącach niedobór bilansu handlowego przybrał niebezpieczne rozmiary. Przypływ obcych towarów przewyższył znacznie odpływ wyrobów własnych. Po uważnem zastanowieniu się Rada ministrów postanowiła podnieść cła, co dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej i uczyniono. W Austrji i Czechosłowacji zaprotestowano przeciw nowej taryfie celnej, rząd nasz jednak nie ustąpił. Obecnie toczą się — kończące się już — narady z Wiedniem i Pragą w sprawie dalszych obrotów handlowych. Narady te utykają. Z tego powodu przeciąga się i traktat handlowy z Niemcami, choć tu — jak wiadomo — odgrywają rolę i czynniki polityczne, a mianowicie sprawa osiedlenia Niemców w Polsce.

Nasza nierogacizna w Wiedniu i w Pradze.

Z okazji rokowań celnych z Austrją i Czechosłowacją warto zaznaczyć, że **Polska zajmuje dominujące stanowisko** na tamtejszych rynkach mięsnych.

Statystyka bowiem urzędowa oblicza, że **w miesiącu lutym b. r.** spędzono i sprzedano na targu w Wiedniu nierogacizny w stanie żywym 59 470 sztuk, **z tego z Polski 36 926.**

Na targu zaś w Pradze spędzono i sprzedano 28.959 sztuk nierogacizny, z tego **z Polski 21.501 szt.**

Rolnicy są w obawie.

Widoki tegoroczne dla rolników są niezbyt pomyślne. Zima trwa zbyt długo, bo przeszło cztery miesiące. Normalnie zaczyna się dnia 8 grudnia, podczas gdy obecna zaczęła się dnia 11 listopada Cała masa jesiennych robót jest nieskończona Świadczą o tem choćby liczne pługi, pozostawiane na polach. Wiosna opóźniona, Normalnie roboty w polu zaczynają się na początku marca. poznańskie np. kończy je na 1 kwietnia. Obecnie wszystko stoi. Opady śnieżne miały miejsce głównie na północy i w górach. Pola — nagie.

Prognoza więc zła. Nocą ziemia marznie, w dzień odwilż. Powoduje to ruch ziemi. Korzenie roślin są podrywane, co może osłabić żyto, ucierpiała też prawdopodobnie pszenica, rzepaki przemarzły

Najdotkliwiej odbije się ten stan na gospodarstwach chłopskich. Gospodarstwa folwarczne, używające nawozów azotowych, wyjdą do pewnego stopnia ręką obronną.

Od 22-go marca ociepliło się dzięki Bogu Będzie lepiej !

Calles oskarża Ojca św.

W nienawiści do religji okrutny Calles chwyta się środków śmiesznych. W amerykańskich pismach oskarża on Ojca św., że namawia katolików do wojny z jego rządem. Oskarżenie to zdradza światu, że w Meksyku muszą być wielkie niepokoje. Nic dziwnego. Lud najbardziej cierpliwy oburzyłby się, gdyby władze zamiast pilnować porządku, szerzyły największy nieporządek i obrażały uczucia najświętsze. Niech Calles pootwiera kościoły, niech nie burzy posągów Chrystusa dynamitami — jak się to stało w Silao — to katolicy będą najlepszymi obywatelami jak wszędzie

Milczenie o zbrodniach Callesa przerywa się. Ostatnio Sejm pruski zajął się tą hańbą XX. wieku. W Polsce coraz więcej nabożeństw na intencję prześladowanych, a w Krakowie w niedzielę 18-go marca odbył się tłumny wiec, uchwalający protest przeciw bezprawiom.

Rozbrojenie.

Liga Narodów obraduje w Komisji nad wnioskiem bolszewików o ogólnem rozbrojeniu na lądzie, morzu i powietrzu. Czerwoni kaci chcą innych rozbroić, a sami chcieliby podbić w niewolę już nie Europę, ale cały świat. Delegaci wszystkich państw odkrywają tę obłudę sowietów, podkreślając, że projekt bolszewicki ma zamiar tylko przeszkadzać w pokojowej pracy Ligi Narodów.

„Ciekawy“ wyrok.

Wysłannik Ligi Narodów na Śląsku dla załatwienia sporów językowych p. Calonder wydał świeżo orzeczenie, by w szkołach na Górnym Śląsku nie śpiewano „Roty“: „Nie rzucim ziemi“. Mocne słowa mają drażnić Niemców. Ładnie wyglądalibyśmy, gdyby nam zabroniono wszystkiego, co się Niemcom niepodoba. *Wujaszek.*

Na misje: Panienki z Schroniska SS. Miłosierdzia ul. Warszawska, 5,15 zł.

Na zrobienie ramy: dla obrazu św. Kazimierza w Kościółku w Grabowcu: pp. Kwiatkowski 5 zł, Józef Strzelichowski 5 zł.

Na kaplicę św. Teresy w Rabce: Antonina Gębarowiczowa 5 zł.

Na beatyfikację Wandy Malczewskiej: Antonina Gębarowiczowa 2 zł.

Do serc litościwych.

Osoba w niepalanym budynku godzinami pracująca prosi tą drogą o stare, zużyte futro lub baranicę. Życzliwą wiadomość skierować do redakcji Dzwonu.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Z. i W. Ch-a Prokocim. Piękne uczucia w formie mniej pięknej. J. Dr. Laurenta Bucowina. Pieniędzy jeszcze nam nie wręczono, ale jesteśmy o nie spokojni. Kalendarz przyślemy. W H. Lendak Dzwon wysyłamy bez przerwy. Reklamować na poczcie.

Rozszerzajcie
„Dzwon Niedzielny!“

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 30 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 30 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 120 zł. — pół strony 60 zł.
ćwierć „ 30 „ — ósemka „ 15 „
Za jednorazowy wiersz mm. 30 groszy.
W tekście 3 razy drożej. Nadesłane 50 proc. drożej.

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Ferdynand Machay.
Drukarnia Tow. „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kaz. Wielkiego l. 95.